

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [SPOKOJNA MUZYKA, Krzysztof Cugowski - Blues George'a Maxwella]

„Wszystkie domy już zamknięte

Niebo, niebo pełne srebrnych gwiazd”

KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry. Spotykamy się dziś z legendą Polskiej muzyki i głosem, który rozpoczął główny Koncert Europejskiego Stadionu Kultury, czyli Festiwalu Wschód Kultury w Rzeszowie. Z Krzysztofem Cugowskim...

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Dzień dobry. Kłaniam się, dzień dobry Pani.

KATARZYNA OKLIŃSKA: I taką ideą koncertu był występ polskich muzyków wraz z wybranymi artystami z Europy i ze świata. W Pana przypadku była to Polska Orkiestra Filharmonii Podkarpackiej imienia Artura Malawskiego pod kierownictwem Tomasza Szymusia oraz Zespół Mistrzów, z którym to zespołem występuje Pan już od jakiegoś czasu. Czy spotkanie muzyka rockowego z muzykami z filharmonii to dla Pana wyjątkowe doświadczenie.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Wie Pani? Nie. Ja od dłuższego czasu grywam różne imprezy z orkiestrami symfonicznymi. Śpiewam też trochę klasyki. Mamy z Panią Aleksandrą Kurzak, Wielkopolską śpiewaczką operową, mamy taki program pod tytułem „Dwa żywioły”, gdzie śpiewamy. Ja śpiewam swoje rzeczy w aranżacjach tylko na orkiestrę symfoniczną, oczywiście Ola śpiewa swoje rzeczy, to jest jasne. I śpiewamy też razem kilka rzeczy z mojego repertuaru i kilka rzeczy z repertuaru klasycznego, także dosyć taki ciekawy. Także spotkanie z muzykami filharmonicznymi nie jest mi obce, lubię to. Zwłaszcza, że dyrygentem Orkiestry Podkarpackiej jest mój człowiek, którego doskonale znam, Pan Tomasz Szymuś, także sami znajomi. No i oczywiście mój zespół, Zespół Mistrzów to jest zupełnie inna sprawa. Także to wszystko razem sprawia mi wielką radość.

KATARZYNA OKLIŃSKA: A ile osób w sumie na scenie wystąpiło? Bo to jest chyba liczba już przekraczająca taki standard.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: No nas to jest pięciu z Zespołu Mistrzów. Orkiestra symfoniczna jak to orkiestra symfoniczna jest dosyć liczna. (śmiech)

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech)

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Także trudno mi powiedzieć. Nie ukrywam nie liczyłem. Kiedyś graliśmy z Olą Kurzak w Hali Stulecia we Wrocławiu no to tam było rzeczywiście, bo tam była pełna orkiestra symfoniczna, osiemdziesiąt osób i jeszcze do tego dwa chóry. (śmiech) No po prostu trudno było to wszystko, to całe towarzystwo na scenie zmieścić ale jakoś się udało i najważniejsze, że nie mieliśmy przewagi liczebnej nad publicznością.

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech) **To rzeczywiście sukces bo przy tak dużej licznie osób rzeczywiście można by pogubić te proporcje.**

♪ [SPOKOJNA MUZYKA, Krzysztof Cugowski - Blues George'a Maxwella]

„Białe panie mu mówiły:

I love you, I love you my George”

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Chciałabym porozmawiać trochę o Pana doświadczeniach jako Lublinianina bo Wschód Kultury to festiwal, który ma na celu kulturalną współpracę miast Polski wschodniej z artystami z krajów partnerstwa wschodniego. Pan sam jest Lublinianinem z wyboru, z urodzenia ale także z wyboru.** (śmiech)

KRZYSZTOF CUGOWSKI: A także z wyboru, oczywiście. Ja mam takie dosyć bogate doświadczenia, jeżeli chodzi o tą ścianę wschodnią bo chce powiedzieć, że w roku siedemdziesiątym pierwszym studiowałem rok w Rzeszowie, także Rzeszów jako miasto nie jest mi obce. Ściana wschodnia, no niestety. Tego typu inicjatywa jak w przypadku tego festiwalu są absolutnie potrzebne, ponieważ ta ściana wschodnia nasza jest tak troszkę zapóźniona z różnych powodów, i jeżeli chodzi o infrastrukturę i jeżeli chodzi o wszystko, łącznie z kulturą bo jeżeli się to omija, te województwa wschodnie przez wiele, wiele lat od komunizmu począwszy o współczesne czasy no to takie są efekty. Jak ja pamiętam, przyjeżdżałem do Rzeszowa, byłem na studiach, mieszkałem w akademiku no to ten Rzeszów to był, chyba z tych trzech dużych miast, czyli Białystok, Lublin, Rzeszów to Rzeszów zrobił największy skok cywilizacyjny. Ja mieszkałem rok w Rzeszowie a parę lat później ładnych, przyjechałem do Rzeszowa i pobłądziłem a znałem go niby dobrze, także tu Rzeszów rzeczywiście jest wyjątkiem na tej naszej wschodniej ścianie. A reszta no to teraz zaczynamy się łączyć autostradami z Polską. To są takie elementy cywilizacyjne, które nas, tą ścianę wschodnią, do tej pory omijały regularnie i dużym łukiem. Dlatego ja się bardzo cieszę bo ja jestem z urodzenia i z wyboru, tak jak Pani powiedziała, Lublinianinem i nie mam zamiaru się już wynieść. Myślę, że jakimś sensie dokonam tu żywota, także no chciałbym żeby to nasze miasto, nasz region był w jak najlepszym stanie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli ocenia Pan wschód naszego kraju jako ten region, który odstaje nieco od reszty Polski ale czy pod względem kulturowym, kulturalnym również?

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Ja myślę, że nie. To wie Pani, to jest zawsze tak, że okęgi, które są tak zwaną prowincją a tak mówimy o tej ścianie wschodniej no to są dosyć ambitni i nie rezygnują i dlatego z tych naszych miast wyszło bardzo dużo ludzi, którzy mają swoje miejsce w kulturze Polskiej i to nie jest tak, że to jest podobieństwo z ogólnym stanem z tej ściany wschodniej. Po pierwsze to jest jedno, po drugie powiązanie z terenami wschodnimi z naszymi kiedyś terytoriami wschodnimi, gdzie jednak przechodzenie kultur było bardzo duże bo tu, prawda, na kresach była i kultura Ukraińska była żydowska. Było kilka różnych rzeczy, które się przenikało i które pozostały i znakomitym pomysłem jest tego typu festiwal, który chce integrować w te rejony bo ci ludzie z tych terenów wschodnich, oni z przyjemnością tu przyjadą i pokażą. A ja mam takie doświadczenia na Ukrainie, też nie ma tak że tam się nic nie dzieje, tam się dzieje bardzo wiele tylko my po prostu niewiele o tym wiemy. I tego typu festiwali jak w Rzeszowie pozwoli nam wymienić to co my nie wiemy, oni nie wiedzą w jednym miejscu może uda nam się kiedyś to wszystko na tyle poznać, że będzie to miało sens. No troszkę ta pandemia nam tu pokrzyżowała szyki, prawda. I w związku z tym festiwalem ale cóż zrobić? Żyjemy w czasach ekstra ordynaryjnych, nic na to nie poradzimy i trzeba robić tak jak można.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Proszę w takim razie wymienić, nawiązując do Pana słów, między Panem a Zespołem Mistrzów a Filharmonią Podkarpacką? Jeśli chodzi o energię muzyczną i artystyczną.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Tutaj jest tak, że pierwsze Pan Tomasz Szymuś jest mi znany od wielu lat. Bardzo wiele razy razem graliśmy w różnych okolicznościach, także tutaj żadnych niespodzianek nie ma. Gramy repertuar nasz, który gramy normalnie. Troszkę do niego dołożone jest takie elementy żeby można było tutaj wykorzystać tą orkiestrę symfoniczną w sposób właściwy. Taki utwór „Lubię ten stary obraz”, który na ostatniej mojej płycie jest właśnie w stricte w aranżacji na orkiestrę symfoniczną, także ułożyliśmy ten program tak żeby ta orkiestra symfoniczna była wykorzystana w maksymalny sposób i mam nadzieję, że to się udało.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Wspomniał Pan o swojej ostatniej płycie. Dopiero co świętował, a właściwie świętuje Pan cały czas pięćdziesięciolecie pracy artystycznej, To pół wieku. Niedawno ukazała się właśnie płyta podsumowująca ten czas „Pięćdziesiąt na siedemdziesiąt. Moje najważniejsze”. Dużo już Pan powiedział o tym jubileuszu w mediach ale nie mogę Pana o ten czas nie zapytać. Na płycie ukazały się utwory nagrane na nowo, które uznał Pan za najważniejsze w swojej pięćdziesięcioletniej karierze. Odnoszę wrażenie, że zostały wykonane w inny niż dotychczas sposób, są bardziej subtelne. Jakby nabrał Pan do nich nieco, paradoksalnie, dystansu. Może lepiej je zrozumiał albo inaczej po prostu odkrył je na nowo. Czy mam rację?

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Zdecydowanie tak, wie Pani. Poza tym tutaj podstawową sprawą są ludzie, z którymi się gra, z którymi się występuje i tutaj w związku z tym, że mam teraz ogromną przyjemność grać, z nie wstydzę się powiedzieć, najlepszymi muzykami a przynajmniej jednych z najlepszych muzyków i nie tylko rockowych ale jazzowych i tak dalej więc możemy to zupełnie inaczej podać i taka była idea tego wszystkiego. Oczywiście nie można zupełnie tego przebudować tak żeby to miało swój charakter ale to wszystko jest zagrane w zupełnie inny sposób.

♪ [SPOKOJNA MUZYKA, Krzysztof Cugowski - Lubię ten stary obraz]

„Jest pejzaż z kryształu...”

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Zresztą dosyć często grywamy teraz koncerty właśnie akustycznie, ponieważ wszystkie koncerty w salach nagrywa się różne, nie tylko plenery, no w tej chwili w ogóle się nie gra, no ale w tych czasach normalności graliśmy dużo koncertów w salach różnej wielkości i granie w takich salach elektrycznie, czyli głośno, mijają się z celem bo większość sal w Polsce się nie nadaje do grania głośnego bo to są głównie sale gimnastyczne trochę przebudowane i tyle.

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech) **Ale nie można chyba powiedzieć, że tylko kwestie techniczne zdecydowały, że wybrał Pan te bardziej akustyczną stronę muzyki.**

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Znaczący może przede wszystkim moja publiczność, która przychodzi na mnie, już no powiedzmy sobie jest zaawansowana wiekowo i narażenie ich na dosyć ostre granie to mijają się z celem. Zresztą mamy taki odzew z tamtej strony, że oni wielokrotnie po raz pierwszy usłyszeli słowa w tych piosenkach, o co w tym tekście chodzi. Mało tego, słyszeli co się dzieje na scenie, co muzycy grają bo, wie Pani, umówmy się bo jak w tych wszystkich salach się gra elektrycznie i głośno to krótko mówiąc niewiele słychać. Warszawa jest takim przykładem, gdzie jest jedna sala do grania „Torwar” to jest sala, na której się nie nadaje do grania..

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **Ale wracając do Pana płyty. Czyba nie było łatwo wybrać, tych niespełna trzydzieści utworów spośród dziesiątek płyt z pięćdziesięciu lat śpiewania i tworzenia muzyki?**

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Zdecydowanie tak, no tutaj to ja zresztą zawsze to powtarzałem, że no cóż no, trzeba było wybrać. Oczywiście to nie są wszystkie rzeczy, które ja bym chciał żeby one się znalazły na tego typu płycie, płytach właściwie, bo tam jest jeszcze druga płyta koncertowa. Trzeba było jakoś to wybrać, zostało wybrane i oczywiście brakuje tam paru rzeczy, które bym ewentualnie chciał ale są to rzeczy zupełnie odgrzebane, że tak brzydko powiem, jak „Blues George'a Maxwella”, która jest piosenką pierwszą, którą w życiu nagrałem

i to był marzec tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego roku, czyli piosenka skończyła już pięćdziesiąt lat parę miesięcy temu. To jest rzecz, którą nagrałem jeszcze z pierwszym składem Budki Suflera. Mało znanym publiczności. Bałem się tego bo to był w oryginale piosenka taka dosyć archaiczna i archaicznie wykonana i tutaj chodziło o to, żeby jednak ją współcześnie poddać.. Tutaj naprawdę niebyło łatwo no ale jakoś to trzeba było wykonać. Tutaj wielką rolę Jacek Królik, bardzo mi pomagał w wyborze przede wszystkim repertuaru bo on miał do tego zdrowy, zewnętrzny stosunek bo ja mam do tych jednak swoich piosenek różny.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Pewnie emocjonalny.**

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Tak. Są piosenki, które lubię. Są piosenki, które mi nie przeszkadzają ale również są piosenki, których nie lubię i ja jestem też słuchaczem od prawie pięćdziesięciu pięciu lat jestem zbieraczem płyt i tak dalej, także ja traktuje swoje piosenki podobnie jak bym słuchał wykonawcę trzeciego.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Czy to nie jest trochę tak, że na koncertach i podczas tworzenia nowych płyt, projektów muzycznych musi się Pan mierzyć z własną legendą? W jednym z wywiadów powiedział Pan co prawda, że jest Pan już w takim miejscu swojego życia, że robi Pan tylko to na co ma ochotę i nie musi nic udowadniać ale chyba nie łatwo jest się zatrzymać?**

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Nie no na pewno tak. Ja mówiłem w tym sensie, że nie muszę nagrywać piosenek, które będą przebojami, że nie zależy mi na żadnych listach przebojów bo to już mam wszystko za sobą, do widzenia i tak dalej. W związku z tym mogę robić, i tutaj jest też istotny element, że to powoduje, że mogę robić to czego nie mogłem zrobić przez wiele lat, z różnych powodów. Teraz mam taki czas, że mogę. Teraz przygotowujemy się do nagrania, znaczy my z kolegami z Zespołu Mistrzów mamy przygotowaną płytę następną ale ze względu na sytuację jaka jest no to chwilę poczekamy ale no na jesieni nagramy jeden utwór i będzie duże zaskoczenie bo myśmy wykonaliśmy taki pewien stylistyczny szpagat, bym powiedział. I zobaczymy co na to publiczność powie, czy jej się będzie podobać czy nie. Ja mam nadzieję, że będzie się podobać bo mnie się bardzo podoba, póki żyję, póki zdrowie dopisuje, póki mam jakąś kondycję do tego żeby robić to co robię to będę to robić, no ale ja sobie przecież świetnie zdaję sprawę, że biologia jest nieubłagana i przyjdzie taki moment, że będę musiał powiedzieć „Dziękuję, przepraszam, do widzenia” no bo taka jest kolej rzeczy. Natomiast jest jeden wykonawca, który mnie jakoś podbudowuje bardzo to jest Tony Bennett, który ma ponad pięćdziesiąt lat i..

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **I ciągle tworzy, koncertuje, jeździ.**

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Śpiewa znacznie lepiej niż w latach sześćdziesiątych, kiedy się ścigał z Sinatrą i z paroma innymi panami śpiewającymi wtedy właśnie taką muzykę swingową. I ja

jestem po prostu w szoku jak ten starszy pan śpiewa. Także to jest taki promyk nadziei, że ja jeszcze troszkę będę mógł.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Tak, życzę Panu żeby na Pana osiemdziesiąte urodziny za dziesięć lat nagrał Pan tak fantastyczną płytę właśnie jak Tony Bennett z okazji swoich osiemdziesiątych urodzin ale muszę jeszcze dopytać to co w przyszłości ale tej bliższej. Wspomniał Pan o tym, że będą Panowie z Zespołu Mistrzów razem z Panem robić szpagat stylistyczny. W którą stronę Panowie pójdą? Bo nie mogę o to nie dopytać.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Wie Pani, no tutaj na pewno sama obecność tych muzyków powoduje, że nie pójdziemy w kierunku Disco Polo.

KATARZYNA OKLIŃSKA: (głośny śmiech)

KRZYSZTOF CUGOWSKI: No cóż, to jest oczywiście błędem taktycznym ale trudno, nie w tym kierunku, myślę że w zupełnie przeciwnym. (głośny śmiech)

KATARZYNA OKLIŃSKA: Bardzo się cieszę.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Ale to będzie niespodzianka, niech słuchacze to usłyszą i zobaczymy co będzie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Dobrze. Czekamy cierpliwie. Muszę jeszcze dopytać jeszcze o jedną rzecz, która padła w ostatnich paru minutach. Powiedział Pan, że jest Pan słuchaczem swoich utworów również jako osoba taka nieco z zewnątrz oceniając je krytycznym okiem. Jakich piosenek Pan nie lubi ze swojego repertuaru?

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Nie mogę powiedzieć bo wie Pani jak to jest. To tak samo jakby człowiek powiedział, mam trzech synów i powiedział, że tego lubię, tamtego średnio a jednego nie lubię. No nie mogę tak zrobić...

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech)

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Ale tak jest rzeczywiście, wie Pani ja patrzę na to realnie. Ja jestem człowiekiem, który się wychował na Bluesie czarnym, białym, na muzyce bluesowej i takie ciągoty i taki background, jak to teraz brzydko mówią, mam i z tego się nie wyleczę, w związku

z tym muzykę w ogóle generalnie, podchodzę do niej z tej strony, dla mnie muzyka jakakolwiek, która nie ma w sobie trochę bluesa, trochę swingu, trochę funky to nie jest muzyka no i nic na to nie poradzę.

KATARZYNA OKLIŃSKA: W takim razie życzę Panu tego, żeby w przyszłości zostały tylko takie utwory, który Pan polubi i pokocha jak najukochańsze dzieci. Bardzo dziękuję za to spotkanie. Moim i Państwa gościem był dzisiaj Krzysztof Cugowski, który był jedną z głównych gwiazd Europejskiego Stadionu Kultury, czyli Festiwalu Wschód Kultury w Rzeszowie. Panie Krzysztofie bardzo dziękuję za poświęcony czas.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Ja także dziękuję Pani, dziękuję Państwu. Do usłyszenia.

♪ [MUZYKA ROCKOWA Z GŁOŚNYM BRZMIENIEM, Krzysztof Cugowski - Lubię ten stary obraz]
„I naprawić świat i naprawić świat i naprawić świat będę chciał”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.